

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnieniem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 48

Olsztyn, na piątek 16-go lutego 1934 r.

Nr. 38

## Jeszcze o ustawie o porządku pracy narodowej

W artykule naszym „Nowa ustawa o porządku pracy narodowej“ omówiliśmy tylko część problemów zawartych w tej ustawie. Dla uzupełnienia trzeba się jeszcze zastanowić nad niejednymi kwestjami, które w całości życia robotniczego odgrywać będą wielką rolę.

Dawniejsza rada porządkowa zakładu jest zastąpiona przez radę mężów zaufania. Jej istotne zadania nie uległy zmianie, częściowo są nawet rozszerzone przez przydzielenie jej odpowiedzialności za dąwanie rad przy wykonywaniu zadań poszczególnego zakładu. Zasadnicza różnica leży tylko w tym, że mężowie zaufania nie będą wybierani przez pracobiorców, lecz zostaną ustanowieni przez kierownika zakładu, który ustawia rokrocznie listę mężów zaufania w porozumieniu z narodowo-socjalistyczną organizacją komórek zakładowych (nationalsozialistische Betriebszellenorganisation). Załoga może tylko glosować, czy zgadza się na tę listę, lub nie. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia, wtenczas powiernik pracy powołuje potrzebną liczbę mężów zaufania. Powiernik pracy zostanie mianowany dla większych okręgów gospodarczych przez ministra robót w porozumieniu z min. gospodarstwa i min. spr. wewnętrznych i jest urzędnikiem państwowym. Jego zadania są określone w §§ 19—25. Najgłówniejszym zadaniem powierników pracy jest utrzymanie pokoju pracy (zapobieganie strajkom, wypowiedziom, ustalanie wysokości wynagrodzenia itd.), są oni związani ze wskazówkami Rządu Rzeszy. Funkcje ich podobne są — w rozszerzonym zakresie — do funkcji dawniejszych rozjemców.

Paragrafy 26—34 zawierają postanowienia dotyczące porządku zakładowego i ustawy taryfowej. Ustawa umożliwia zasadniczo regulowanie wynagrodzenia w każdym poszczególnym zakładzie osobno. Znikają temsamem taryfy Rzeszy, których celem było ujednostajnienie wynagrodzeń i warunków pracy, a które w praktyce były niewątpliwie i dawniej niczem innym, jak regionalnymi układami taryfowymi. Nowa ustawa wspomina o taryfach Rzeszy w § 32, w którym ustawa o porządku pracy narodowej reguluje także prawnie-taryfowo kwestję wynagrodzenia.

Wstęp do „społecznego sądownictwa honorowego“ odpowiada w całej pełni narodowo-socjalistycznemu ideałowi odnawiania. Ono robi w § 35 każdego członka zakładu odpowiedzialnym za sumienne wykonywanie obowiązków zawodowych i socjalistyczno-zakładowych. Pojęcie „honoru społecznego“ jest w istocie rzeczy tylko negatywnie określone, gdyż w § 36 wymienione są przewinienia przeciwko honorowi społecznemu, a w § 38 ustalone są kary za przewinienia. Ze słów ustawy nie wynika, czy zostało naruszone orzecznictwo (judykatura) sądu pracy Rzeszy i ustawy ubezpieczeniowej Rzeszy; zgodnie z treścią należy jednak przypuszczać, że nowa ustawa zastępuje przynajmniej postanowienia starszych ustaw, rozporządzeń itd. tak, jak to zaznaczono w § 65, w którym specjalnie wyliczono wszystkie zniesione ustawy i rozporządzenia, ustawy dotyczące sądu pracy w § 66 nowej ustawy).

Dotychczas nie stawiono publicznie zarzutów przeciwko nowej ustawie; pojedyncze oświadczenia stron miarodajnych o „reakcji“ pozwalają przypuszczać, że w kołach kapitalistycznych przedsiębiorców musiały być sprzeciwy.

## HUK ARMAT W WIEDNIU

Przez trzy dni trwały w Austrii krwawe walki bratobójcze. Nadzwyczaj krwawe były walki w Wiedniu.

Mimo urzędowego twierdzenia, że rząd Dollfusa opanował sytuację, walki trwały nadal, bo policja i wojsko krok za krokiem zdobywać musiało stanowiska marksistów.

W dzielnicy Heiligenstadt zabarykadowali się marksiści w domu gminnym imieniem Karola Marxa. Członkowie Schutzbundu bronili się przed atakami policji i wojska karabinami maszynowymi i granatami ręcznymi. Gdy dobrze uzbrojone oddziały Schutzbundu zaatakowały wojsko, przysłano wojsku do pomocy artylerię, która nocą na środe waliła w mury gmachu Karola Marxa.

Po krótkiej walce zdobyto tę twierdzę socjalistów szturmem.

W dzielnicy Ottakring policja i wojsko obsadziły dom robotniczy.

Według prywatnych informacji, w czasie szturmie na dom robotniczy w Ottakring zastrzelona została żona znanego posła socjalistycznego Severa.

Aresztowano brmistrza Wiednia i odstawiono go do więzienia. Według wiadomości prywatnych zmarł aresztowany burmistrz dr. Seitz w więzieniu na skutek ataku sercowego.

### Ofiary rozruchów

Liczby dotyczące ofiar rozruchów szwankują mocno. Pierwsze wiadomości, że walki zażądały 33 zabitych i 200 rannych, zostały już uzupełnione wiadomością, że liczba zabitych w samym Wiedniu jest wyższa. Prywatne doniesienia obliczają liczby ofiar na 384 zabitych. Przypuszczalnie liczba zabitych dojdzie do 500.



Na obrazku: Wojsko szturmujące dom gminny imieniem Karola Marxa w Wiedniu.

## SPOKÓJ W FRANCJI

Paryż. Naprężenie polityczne w Francji minęło. Strajk przeszedł na ogół spokojnie. Doszło wprawdzie tu i owdzie do utarczek, lecz poważniejszych wykroczeń nie było. Życie uliczne Paryża płynie jak dawniej. Wprawdzie nie kursują taksówki bo szoferzy strajkują dalej ale już na polach Elizejskich i w parkach panował ruch normalny.

Korzystając z pięknej pogody, tłumy spacerowiczów wyległy na ulice. Tu i owdzie widziano mło-

dzień w kostjumach karnawałowych, udającą się na zabawy.

Paryż. Jak twierdzi „Petit Parisien“, bilans strajku jest następujący:

W Boulogne zabity został jeden z uczestników demonstracji. W Chaville ranny został śmiertelnie jeden z przywódców komunistycznych.

Aresztowano 600 osób, wśród nich znajduje się 7 cudzoziemców. Cudzoziemcy owi zostaną wydaleny z granicy Francji.

## REWOLTA WIĘŹNIÓW

Nowy York. W miejscowości Walla-Walla, gdzie mieści się największe więzienie karne stanu waszyn gtońskiego, wybuchł bunt więźniów. Po wspólnie spożytym obiedzie więźniowie dobyli nagle noży i innych przedmiotów, przemyczonych do więzienia, i rzucili się na dozorców, zabijając jednego i raniąc ciężko dwóch innych. Obezwładniwszy dozorców,

więźniowie pobiegli do bramy więziennej, tam jednak zostali zasypani gradem kul z karabinu maszynowego, umieszczonego w wieży. Sześciu więźniów zostało zabitych, 12 ciężko rannych, reszta w popłochu cofnęła się z powrotem do więzienia, poddając się sprowadzonej milicji.

### Żywcem pogrzebani

Rzym. Wskutek wielkich opadów śnieżnych ostatnich dni osunęły się masy ziemi w Fossombrone przy drodze Urbino-Fano, w środkowych Włoszech. Według pobieżnych obliczeń, osunęło się z wysokości 100 metrów około pół miliona metrów sześciennych ziemi, która zasypała 6 domów. Dotychczas wydobyto 11 zabitych, oraz siku rannych.

Na podstawie opowiadań naocznych świadków, katastrofa trwała zaledwie kilka minut, tak, że o ra-

tunku zagrożonych domów nie było mowy.

Tragiczny ten wypadek wydarzył się w północno-wschodniej części Apeninów na północ od Bolonii, gdzie ostatnio spadły wielkie lawiny.

Londyn. Według doniesień z Tokio załamał się pod ciężarem śniegu w miejscowości Niigata dach sypialni, w której spało 19 dziewcząt pracujących w pewnej fabryce jedwabiu. Z pod gruzów wydobyto 13 zwłok, 6 dziewcząt zdołano uratować.

## Rocznica koronacji Piusa XI

Miasto Watykańskie. W 12 rocznicę koronacji Piusa XI, odbyło się w obecności Papieża w kaplicy sykstyńskiej uroczyste nabożeństwo dziękczynne, w którym wzięło udział osiemnastu kardynałów, wielu arcybiskupów i biskupów, korpus dyplomatyczny, wielki mistrz maltański, krewni Ojca św. i przedstawiciele arystokracji, oraz patrycjatu rzymskiego.

Mszę św. odprowadził arcybiskup Bolonji, kardynał Nasalli Rocca. Ojciec św. w stroju pontyfikalnym w tjarze przybył do kaplicy sykstyńskiej na

sedia gestatoria i asystował nabożeństwu na tronie, skąd następnie udzielił zebrany błogosławieństwa. W najbliższym otoczeniu Papieża znajdował się ks. prałat Janasik, audytor św. Roty.

Do kancelarii papieskiej nadeszły wielkie ilości depezy i adresów z życzeniami od panujących i szefów rządów, kardynałów, różnych związków i stowarzyszeń. Nadto w umyślnie wyłożonej księdze zebrano nieźliczone podpisy osób przybyłych z życzeniami.

### Z dnia

Życie Polaków w Niemczech to walka o byt, walka o prawo i lepsze jutro. W świecie nie się nie odbywa bez walki. Wszędzie i zawsze trwa zacięte zmaganie się. Nic więc dziwnego, że i my walczyć musimy.

Śmiało i otwarcie możemy powiedzieć, że chcemy walki, walki zaciętej, walki przynoszącej nam słuszenie nam się należące prawa kulturalno-narodowe.

Kto z nas nie chce walczyć, ten nie chce żyć. W naszych szeregach i towarzystwach dla tych, którzy się boją walczyć, którzy uciekają od czynu twórczego i którzy nie są przekonani o swojej słuszności, nie ma miejsca.

Musimy walczyć z ośpałością, obojętnością, tchórzostwem i opieszałością naszych rodaków.

Hańbą byłoby pozostać za plecami walczących (jak to u nas często bywa). Każdy Polak, kochający swój język i swoich ojców, swoje zwyczaje polskie, swoje rodzinne strony, kroczyć musi zawsze w pierwszym szeregu. Powinien pamiętać, że obowiązkiem jego jest torowanie drogi przyszłym pokoleniom, drogi zbudowanej na męstwie i odwadze duszy polskiej.

Śmiało uderzać musimy piersiami o mury bierności społecznej. Pracować powinniśmy nad jej rozwaleniem i starać się musimy stworzyć w naszym społeczeństwie nowy mur wilki i czynu.

Czasy obecne po podpisaniu porozumienia polsko-niemieckiego otwierają nam szerokie pole walki — walki, którą powinniśmy przeprowadzić każdego dnia na ulicy, w kościele, w szkole czy w teatrze. A celem tej walki powinno być racjonalne rozdzieranie zasłony ciemności u naszych współobywateli. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że tego rodzaju walka wymaga nieludzkiego wysiłku, wymaga zrzeczenia się niejednej przyjemności na korzyść, być może i nikłych owoców. Dziś wszyscy musimy służyć Niemcom informacjami o Polsce, informacjami obiektywnymi przedstawiającymi Polskę i Polaków w właściwym świetle. Nasze skromne wiadomości powinny po pewnym czasie zatrzeć w zupełności szpetne obrazy o Polsce, a w

wyobraźni niemieckiej namalować obraz Nowej Polski, potężnej Polski, rozciągającej swe skrzydła od wysokich Tatr do błękitnego Morza Bałtyckiego i od smętnych kurhanów ukraińskich do wysoko sterujących kominów śląskich.

Nauczmy się zatem walczyć szlachetnie. Niech nie zabraknie nas we wszystkich poczynaniach — niech wszędzie rozkwita nasz czyn — niech echo tej walki duchowej odbija się na całym świecie i przynosi korzyści polskości.

Nie możemy ustawać w pracy społecznej i pod żadnym warunkiem nie możemy sobie lekcewać obowiązków, które ta praca składa na nasze barki...

Młodzież nasza lekceważy sobie niejednokrotnie pracę w towarzystwie. Wadliwe to postępowanie wytknąć możemy tylko niezrozumieniem korzyści, jakie daje praca w Towarzystwie Młodzieży każdemu młodemu Polakowi. Powtarzaliśmy już kilkakrotnie i powtarzamy dziś jeszcze raz, że towarzystwa Młodzieży Polskiej to szkoła nieustannego kształcenia charakteru, rozwoju umysłowego i rozwoju sił fizycznych.

Przedewszystkiem kształcenie charakteru, abyś młoda Polko i Polaku rozumiał i rozumiała, że **trudniejszą rzeczą jest być Polakiem w Niemczech**, aniżeli Niemcem w Niemczech, **abyście razem strzegłi skarbow ojców naszych i kroczyli zawsze dobrą drogą życia, abyście w ciężkiej walce narodowej byli pomocni sobie i swoim braciom i abyście wyrabiali w Waszych duszach polskich energie, ambicje, wytrwałość i odwagę w borykaniu się z przeciwnościami.**

Młodzież nasza ma stworzyć nowe społeczeństwo polskie w Niemczech. Ona jest początkiem tego nowego społeczeństwa polskiego w Niemczech, więc starać się musi zawsze i wszędzie tak postępować, aby była tym początkiem jak najgodniejszym

Niż raz młodzież nasza postępuje tak, jakby niemiłosiernie kpiła ze starszego społeczeństwa. Wyładki życia codziennego potwierdzają nam to nasze spostrzeżenie. I tak się zdarza, że młodzież urządzi uroczystość lub kawę. Początek naznaczony jest na godzinę 7 wieczorem.

O godz. 7-mej niema jeszcze gospodarzy, nie mówiąc już o gościach.

O godz. 8-mej schodzą się goście i to przeważnie stary rodzacy.

Chłowiek obcy, zaproszony na uroczystość młodzieży, odnosi wrażenie, że nie młodzież, a starsze społeczeństwo ją organizuje. Gospodarze — młodzież przychodzi dopiero po dwugodzinnej opóźnieniu. Podobne stosunki są niemożliwe nawet w ten czas, gdy społeczeństwo starsze jest na to pobłażliwe.

Lenistwem nie można zaimponować, lecz — punktualnością. Wojskowa punktualność przekona starsze społeczeństwo, że młodzież stara się, więcej nawet, rwie się do pracy. O tem trzeba pamiętać i ściśle należy tego przestrzegać.

## Wojna celna między Francją a Angliją

Wojna celna między Francją a Angliją rozpoczęła się we wtorek. Groziła ona już od kilku miesięcy. Została w końcu grudnia chwilowo zażegnana, wkrótce jednak potem Francja obniżyła kontyngent importowy (to znaczy ilość towaru, którą można wwieźć przy normalnych cłach) o 75 proc. Na to 29 stycznia po bezskutecznych rokowaniach rząd angielski postawił Francji 10-dniowe ultimatum, które jednak pozostało bez odpowiedzi. Wówczas Anglia zapowiedziała specjalne cła na niektóre towary francuskie, które to cła mają wejść w życie właśnie we wtorek. Te cła odwetowe dotyczą specjalnie francuskiego wywozu win i jedwabiu. Trzeba sobie uprzytomnić, że Anglia sprowadziła w ubiegłym roku z Francji win za olbrzymią sumę 2 milionów funtów szterlingów, a jedwabiu za 350 tysięcy funtów szterlingów. Ciekawe jest, że prasa angielska jest przeciwna poczynom rządowi angielskiemu, a właściwie ministra handlu, który jakoby zupełnie samodzielnie postawił wspomniane ultimatum, co w konsekwencji doprowadziło do wybuchu zatargu. Francuskie i angielskie koła handlowe liczą się jednak z możliwością zażegnania zatargu.

## Pełnomocnictwa dla min. Goeringa

Berlin. Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza dekret kanclerza Hitlera, mocą którego przelewa on na premiera pruskiego Goeringa pełnomocnictwa, dane mu w dniu 3 bm. przez prezydenta Rzeszy w sprawach nominacji i zwalniania bezpośredniego urzędników krajowych oraz stosowna prawa łaski w poszczególnych krajach. Dekret upoważnia premiera do dalszego przelewania wynikających z niego uprawnień.

## Zakaz zebrań żydowskich

Berlin. Policja zakazała stowarzyszeniom żydowskim w nadreńskim okręgu przemysłowym Gładbach Rheydt odbywania wszelkiego rodzaju zebrań z wyjątkiem wspólnych nabożeństw w synagogach. Zakazem objęta również działalność sportowych związków żydowskich. Stowarzyszeniom tym zabroniono wysyłać okólniki, celem zwerbowania większej liczby członków.

## Rozwiązanie Rady Państwa

Dalszym krokiem na drodze reformy państwa jest dekret mocą którego została rozwiązana Rada Państwowa (Staatsrat).

## Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.  
(Z FRANCUSKIEGO).

23)

TOM I.

— Czyż nie mógł ją kto szpiegować i śledzić z Londynu.

— Michał Bremont używa tylko ludzi pewnych. Ale czyś ty sam nie popełnił jakiejś nieroztropności?

— Śmiało utrzymuję, że nie! Nie mam stosunków z nikim i przepędzam czas na zapoznaniu się na nowo z miastem, w którym nie byłem od lat dwudziestupięciu i które jest prawie niepodobnem do poznania. Kierując się swymi wspomnieniami, zabłąkam się jednak w każdej okolicy. Jednym słowem ja za siebie zaręczam. Ale poróćmy do tego, co nas przed chwilą zajmowało. Wysłaniec z Londynu? — Nie może być podejrzanym, bo to był nie kto inny tylko „Pięć cztery” Gustav Perrier, inaczej zwany Jonathan Wiild.

— Nakoniec rzecz jasna, wyraźna, bezsporna, że nad Jenną Stall był rozciągnięty nadzór.

— Prawda i ja tego zrozumieć nie mogę.

— Koniec końcem jesteśmy zagrożeni. Lada chwila policja zacznie nas czynnie poszukiwać. Verdier potrząsnął głową.

— Z tej strony nie ma żadnej obawy — rzekł, odgadnąć nas niepodobna. Ale zaczną szukać mordercy....

— A jeżeliby... jeśli zostanie złapany, znajdują przy nim papiery skradzione — przerwał Lartigues — zostaniemy skompromitowani.

— Przynajmniej moglibyśmy nimi zostać, ale zdaje mi się, że łatwo uniknąć wszelkiego niebezpieczeństwa.

— Jakim sposobem?

— Mnie nie znajdują. Ty zmieniasz mieszkanie i nazwisko. Czy masz paszporty z okienkami.

— Mam, kilku narodowości.... Zrobię się Holendrem.

— I zamiast mieszkać w hotelu — mówił dalej Verdier — co jest niezręcznością, kupisz albo wynajmiesz dom, każesz go umeblować i będziesz mieszkał spokojnie, czekając na rozkazy Michała Bremont, do którego napiszę z zawiadomieniem o tem, co zaszło, aby się mógł mieć na baczności i ułożyć nowy plan, ponieważ ten co przysłał, już więcej na nic się nie zda.

— Proszę pana zatem o udzielenie mi chwilkę rozmowy — rzekł Maurycy — gdyż mam z panem pomówić o ważnym interesie.

— To wszystko jedno — szepnął Lartigues — znaleźliśmy kogoś przebieglejszego, niż my, cośmy się przez dwadzieścia pięć lat nie potknęli! To rzecz upokarzająca!

— Ba! miy sobie to wynagrodzimy.

— Co też zrobisz z ciałem Jenny Stall?

— Zaniosą do Morgi.

— Czy mniemasz, że ona może być poznana?

— Jakim sposobem, kiedy w Paryżu Jenny nikt nie znał. Mnie co innego zajmuje.

— Cóż takiego.

— Gustav Perrier. Nie przybył tutaj... nie był u mnie, nie znalazłszy cię po przybyciu koleją Północną, gdzieś miał na niego czekać, jak ci o tem pisałem. Co się z nim stało? Czy morderca z cementarza Pere Lachaise i jego także dosięgnął?

— Także przypuszczenie — zawołał Lartigues. — Ależ to szaleństwo!

— Nie takie, jak ci się wydaje. Nota skradziona biednej Jenny była dokładna. Wskazywała chwilę przyjazdu, rysopis przyjeźdnego i dawała się domyślać ważności tajemnicy, którą miał powierzona. Im więcej się zastanawiam, tem więcej zdaje mi się prawdopodobnem, że morderca Jenny czatował na Gustawa i że go zabił.

— Ale, jeszcze raz pytam, ktoby to mógł być tym mordercą?

— Człowiek straszliwie silny, mistrz, to ci zapewniam i nie nowicjusz. Policja rozpuści za nim swoje psy gończe. On im zada porządną robotę,

bo zręczność jego wydaje mi się zadziwiająca.

— Ach! gdybym go dostał, — rzekł głucho Lartigues, którego wzrok zabłysnął pod gestami siwiejącymi brwiami — jabym się z nim prędko załatwił! Udusiłbym go własnymi rękami.

— Uspokój się! — odparł Verdier z uśmiechem — uspokój się.

— Czy to podobna się uspokoić, usłyszawszy o dwunastu milionach? Dwanaście milionów do podziału na pięciu. Blisko półtrzecia miliona na każdego! To był nasz ostatni interes. On nas wszystkich wzbogacił i pozwolił spokojnie dokończyć życia w zgodzie z całym światem i bez obawy policji... Myśleć o tem i zachować spokój to niepodobna!

— Ja myślę o tem, a jednak go zachowuję. Na co się kłopotać mój drogi? Bez uniesień, bez gniewu i miejmy baczne oko i ucho. Nie możemy nic użytecznego zrobić, dopóki nie poznamy tego, co nas okradł.

— Czy my go tylko kiedy poznamy?

— Poznamy go najniezawodniej.

— Ach! gdybym mógł mieć nadzieję.

— Możesz, powinienes.

— I według twego przypuszczenia, jakim sposobem zdradzi się człowiek tak zręczny?

— Zdradzi się pomimo swojej zręczności, gdyż będąc panem tajemnicy, zechce z niej skorzystać, chyba, że zadowoli się stoma tysiącami franków, skradzionych w grobowcu, a resztę papierów spali... W takim razie wprawdzie go nie poznamy, ale nie będziemy się mieli czego obawiać z jego strony i sprawa dwunastu milionów pójdzie swoim torem. Michał Bremont dowiedziawszy się, co zaszło, oceni położenie i wyda polecenia.

W tej chwili w pierwszym pokoju odezwał się dzwonek.

Obydwaj rozmawiający zdrżeli i zamienili szybkie spojrzenie.

— Kto to może dzwonić? — zapytał Verdier.

— Może garson hotelowy — odpowiedział Lartigues.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Olsztyn, dnia 15 lutego 1934.

Kalendarz na piątek: Faustyna i Jowity M. m. Wschód słońca o godz. 6.52; zachód o godz. 16.47.

— **Rozprawa sądowa przy zamkniętych drzwiach**  
Sąd przysięgłych w Olsztynie rozpatrywał sprawę dotyczącą spędzania płodu. Za zbrodnię tę odpowiadały: zameźna Marta Jeworska z Bynowa (pow. ostródzki) i służąca niezameźna Emma Sabrowska. Sąd skazał Jeworską na 8 miesięcy a Sabrowską na 2 miesiące więzienia.

— **Transport więźniów.** Z więzienia w Szczytnie przetransportowano 12 więźniów do więzienia olsztyńskiego. W więzieniu w Szczytnie pozostaje jeszcze 178 więźniów.

— **Znów napad na kobietę.** Dnia 12 bm. została znów napadnięta pewna młoda kobieta na ulicy Polnej (w pobliżu małego dworca). Napadu dokonało dwóch młodych ludzi w wieku około 20 lat. Napastnicy zamierzali wyrwać kobiecie torebkę z ręki. Na krzyki napadniętej przybył pewien starszy pan, lecz młodzi zbrodniarze uciekli. Jest już trzeci w ostatnich dniach napad.

— **70-letni starzec skazany na 4 lata cuchthauzu**  
Przed sądem przysięgłych w Olsztynie odpowiadał: 23-letni robotnik Teufert z Biesala i 70-letni grózek Karol Hinzelmann z Ostródy. H. po śmierci żony oddał gospodarstwo swemu zięciowi Melzerowi. Stosunek między nim a Melzerem był początkowo zgodny mimo to, że Hinzelmann miał na gospodarstwie zapisaną wysoką wymowę. Gdy jednak H. się zakochał mimo wysokiego wieku w pewnej wdowie w Ostródzie stosunek ten się pogorszył. H. miał z pierwszą żoną osmiorgo dzieci a wdowa, z którą się ożenił miała 6 dzieci. Pomiędzy H. a jego zięciem rozpoczęły się procesy które wiodły przeważnie na korzyść zięcia. Razu pewnego otrzymał H. na podstawie wymowy 10 centnarów brykietów od zięcia. Przed sądem twierdził Hinzelmann pod przysięgą, że odebrał tylko 8 centnarów i że został o 2 centnary oszukany. 23-letni robotnik Teufert jako świadek potwierdził pod przysięgą zeznania Hinzelmanna. Podczas rozprawy wyszło jednak na jaw, że zeznania tak Hinzelmanna jak i Teuferta były skłamane. Sąd skazał Teuferta za krzywoprzysięstwo na 2 lata cuchthauzu a Hinzelmanna na 4 lata cuchthauzu.

— **Za oszustwo** odpowiadał przed sądem w Olsztynie fryzjer Oskar Grollmann z Ostródy. i był podróży Gerwatowski. Gerwatowski, teść Grollmanna prowadził handel z cygugami. Grollmann jeździł po wioskach i przyjmował zamówienia. W kilku wypadkach pokrzywdzili oboje gospodarzy o poważne sumy. Sąd skazał każdego z nich na 2 lata więzienia.

— **Kot zamordował dziecko.** Żona dojarza M., chcąc odwiedzić krewnych, oddała swe 4 miesięczne dziecko pod opiekę zameźnej O., zamieszkałej w Rynie (pow. ostródzki). Gdy opiekunka dziecka położyła dziecko do snu i po chwili wróciła do mieszkania, zauważyła kota, spoczywającego na twarzy dziecka. Dziecko już nie żyło.

— **Nagła śmierć** zmarł gospodarz Szugat z pod Gołdapi. Udał się rano na dworzec, by pojechać na termin sprzedaży drzewa. Nagle upadł i wyzionął ducha na skutek ataku sercowego.

— **Wymój.** W piątek, dnia 9. bm. złożono — jak już doniosła nasza gazeta — na cmentarzu parafialnym w Gryżlinach na wieczny spoczynek zwłoki śp. Alojzego Hanowskiego z Wymoju, który w ubiegłym tygodniu stał się ofiarą tragicznego wypadku. Zmarły wyjechał swego czasu do Niborka, gdzie przebywał kilka dni u swej córki. W drodze powrotnej do Wymoju jadąc rowerem, zderzył się śp. Hanowski z samochodem, odnosząc straszne wprost okaleczenie głowy. Niesumieny szofer zostawił ciężko skaleczonego na otwartej szosie, nie troszcząc się zupełnie o ofiarę swej prawdopodobnie lekkomyślnej jazdy. Znalezione po godzinie przez innego kierowcę samochodu i odstawiony do szpitalu w Niborku, zmarł H. już po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności. O tragicznym wypadku męża dowiedziała się żona dopiero wieczorem właśnie w chwili, kiedy brała udział w zebraniu Związku Polaków w Wymoju. — Śp. Alojzy Hanowski był już dawno członkiem Związku Polaków i ojcem osmiorga dzieci, z których troje uczęszcza do szkoły polskiej w Wymoju. W zmarłym straciliśmy gorliwego pracownika który stale troszczył się z poświęceniem o dobro szkoły i udzielał się pilnie podczas zebrań rodzicielskich. Wypadek, aż tak tragiczny, wywarł na nas zbyt wielkie przygnębienie, pozbawił nas nie tylko dzielnego współpracownika, lecz męża i ojca sześciorga nieletnich dzieci, z których troje jeszcze ani do szkoły nie uczęszcza. Pamiętajcie po śp. zmarłym nie zaginie nigdy wśród nas, razem z dziećmi zwracamy się wszyscy do Boga i w naszych modłach polecamy duszę śp. zmarłego Jego Opatrzności. Niech mu ta ziemia, którą za życia tak bardzo ukochał, po śmierci lekką będzie. Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

Żonie jak i dzieciom w smutku pogrążonym zasylamy tą drogą wyraz naszego szczerego współczucia.

**Rada Rodzicielska szkoły polskiej w Wymoju.**

## Otwarcie świetlicy polskiej w Pluskach

W środę, dnia 7 bm. zebrała się młodzież polska, jak również i starsi w lokalu ochrony polskiej, by uczestniczyć w uroczystości otwarcia świetlicy.

Długo już młodzież czekała na uruchomienie świetlicy, by tu w murach jej kształcić dalej swe serce i swego ducha, by oddychać całą pełnią swej rodzimej kultury polskiej.

Otwarcie świetlicy, które miało charakter bardzo uroczyste, dokonał kierownik Towarzystwa Szkolnego na Warmje p. Jasiek.

Po przywitaniu serdecznym z zebranymi p. J. wvgłosił przemówienie wyluszcżając obszernie i dosadnie cel założenia świetlicy u nas. Ponieważ świetlica rozporządza pewnym majątkiem w formie sorżetów, urzadzenia samego, gier, czasopism i biblioteki, z grona członków Towarzystwa Młodzieży wybrano gospodarza i kustosa, na barkach których ciąży odpowiedzialność za całość inwentarza oraz obowiązek dbania o porządek w świetlicy. Gospodarzem wybrano prezesa Tow. Młodzieży p. Jana Popławskiego, a odpowiedzialność pracy kustosa przejęła członkini p. Małgorzata Wieczorek.

Gospodarz świetlicy p. Popławski ustalił zarazem w porozumieniu i uzgodnieniu z zebranymi czas czynności i otwarcia świetlicy. **Aż do okresu wiosennego będzie ona trzy razy w tygodniu otwarta i to w niedziele, wtorki i czwartki każdego tygodnia od godziny 17—21-szej.**

Po spełnieniu tych formalności p. J. chcąc dać młodzieży przykład jak praca w świetlicy się przedstawia, pokazał i objaśnił niektóre grupy zajęć i czynności.

Na wstępie wyświetlone zostały przezrocza filmowe na temat: „Odsieczy Wiednia”. Pan J. objaśniając podczas wyświetlenia obrazów poszczególne sceny **zapoznał młodzież z wiekopomnym zwycięstwem genialnego wodza, wielkiego króla Polski Jana III Sobieskiego**, kiedy to prawie półmilionową potęgę turecką w dniu 12. września 1683 r. przełamał, ratując nie tylko Wiedeń, lecz **całe chrześcijaństwo przed półkoczowniczym, a Polsce zdobywając zaszczytne miano „przedmurza chrześcijańskiego”**.

Ponieważ dalszym zadaniem świetlicy jest pielęgnowanie rodzimej pieśni ludowej, p. J. dając młodzieży przykład wiewczył po ukończeniu wyświetlenia obrazów, piosenkę ludową, śpiewaną chętnie na naszej Warmji, mianowicie o jednym ojcu co trzy córki miał. Pieśń ta przypada do gustu naszej młodzieży. Rozszepkano się i szczerą radość okrasza oblicza wszystkich uczestników. Pan J. wskazując na zbiór polskich pieśni ludowych z Warmji, które zebrał i wydał nasz rodak p. Steffen, prosił uczestników, by pielęgnowaniu naszych cudnych pieśni ludowych poświęcono dużo miejsca w wieczorkach, przepędzonych w świetlicy.

W dalszym ciągu przedstawił nam p. J. jak to w sposób łatwy i przystępny można na wieczorkach świetlicowych rozszerzyć swe wiadomości i to z różnych dziedzin. Ponieważ mieszkamy na wsi i większość z nas pozostanie na niej, przejmując czy to spuściznę ojców, czy też osiedli się jako rzemieślnicy lub robotnicy rolni, należy nam się właśnie w tym kierunku kształcić.

Otóż w świetlicy znajdują się pomiędzy przeróżnymi gazetami i pismami również **czasopisma rolnicze**. Ktoś na przykład wyczytał interesujące rzeczy, prosi więc zebranych w świetlicy o spokój a czytając daną rzecz poraz drugi i to głośno, dzieli się z tą wiadomością z innymi. Pan J. przeczytał nam tylko dwa takie zagadnienia rolnicze: „Chów cieląt” oraz „Jakim sposobem wytępić najszybciej szczury”. Wszystkim zebranych przypadło to ogromnie do gustu i w przyszłych naszych wieczorkach będziemy się starali ten sposób wzajemnego kształcenia naśladować. Tym sposobem dużo pożytecznych rzeczy taką łatwą drogą sobie przyswoimy.

W ciągu dalszym jeden z druhów przeczytał zebrałym ustęp z wydanej przez „Gazetę Olsztyńską, a napisaną przez redaktora p. Jankowskiego broszurki p. t. **Pierwsza pielgrzymka Polaków z Niemiec do Rzymu w Roku Jubileuszowym 1933**”, a mianowicie: W drodze do Stolicy Apostolskiej i wśród szczytów śnieżnych i słonecznego żaru.

Na dalszych wieczorkach broszurę tę **wspólnie przeczytamy i tym sposobem chociaż w wyobraźni przeżyjemy i podzielimy się wrażeniami naszych redaków, którzy mieli szczęście pojechać z pielgrzymką do Rzymu**. Pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy” zakończono ten pierwszy wieczorek.

Gospodarz świetlicy p. Popławski przyrzekł w imieniu młodzieży, że dołożą wszyscy starań, by świetlica osiągnęła swój pełny cel.

Świetlica polska w Pluskach zaopatrzona jest w rozmaite gry towarzyskie, gazety polskie, czasopisma rolnicze oraz w radio. W świetlicy mieści się również **doborowa Biblioteka Ludowa**. Do świetlicy mają wstęp wszyscy **członkowie** polskiego Towarzystwa Młodzieży oraz wszyscy członkowie Zw. Polaków. Druh.

Jest to druga z rzędu świetlica polska otwarta w tych dniach na Warmji. Oby to nowe ognisko pracy duchowej osiągnęło w pełni wytknięty zaszczytny cel. Tego życzymy z całego serca. Redakcja.

— **Malbork.** Murarz T. stąd udał się w stanie podchmielonym przed świętami Bożego Narodzenia na urząd opieki społecznej. Gdy go nie chciano odprawić zaczął awanturować i został z biura wyrzucony. Sąd w Malborku skazał go obecnie za naruszenie spokoju domowego na 3 tygodnie więzienia.

— **Niepoprawny żebrak.** 22-letni robotnik Bruno Groth, zamieszkały w Malborku i karany już kilkakrotnie za żebractwo został obecnie znów skazany na 6 tygodni aresztu za to, że żebrał a gdy mu nie chciano dać jałmużny zerzył gospodarza domu. G. zostanie pozatem umieszczony w obozie pracy.

— **Za obrazę oficerów Reichswehry** został skazany sekretarz Adam Zimmermann na 6 miesięcy więzienia.

— **Susz.** Na szosie Susz—Prabuty znaleźli przechodnie samochód, który był najechał na drzewo. Po pasażerach niema śladu. Samochód jest mocno uszkodzony.

— **Susz.** Żona robotnika Marta Mursz stąd odpowiadała przed sądem za maltretowanie swego półtora letniego dziecka. Nieludzka matka biła dziecko tak, że ciało był osine i poranione. Sąd skazał ją na 4 miesiące więzienia.

## Nowa placówka kultury polskiej

„Nie depczcie przeszłości ołtarzy, choć macie sami doskonalsze wzniesić!”

Takimi słowami woła poeta nasz Adam Asnyk do młodych pokoleń. Nie byłoby „dzisiaj” bez „wczoraj”, nie oglądałyby współczesne pokolenia wspólnych dzieł kultury i techniki, gdyby nie było twórczych wysiłków i dążeń pokoleń przeszłych.

Rozumie tę prawdę dosponale lud polski, a szczególnie młodzież nasza, która mężnie wzięła na swe barki trud cementowania jednej wielkiej wspólności, silnej i zgodnej, mającej się ostać mimo wszelkich burz dziejowych, mimo przewrotów politycznych i społecznych. Dla spełnienia swej wielkiej i odpowiedzialnej wobec przyszłości misji szuka punktu oparcia nie w modnych i nowych hasłach o niewypróbowanych i wątpliwych wartościach, lecz stanęła mocną nogą na gruncie tradycji. Przejęła dorobek kulturalny swych ojców, tak wielki i wspólny, i dokłada do niego cegiełkę po cegiełce w trudzie i znoju, ale z konsekwentnym uporem, z godnym podziwu zaparciem się siebie. Jednostki słabsze mdleją i odchodzą od pracy, zadowalając się senną beczynnością, lub złudziennym pozorem, chwilowymi zyskami, idą w służbę do obcych, by im pomagać, a w rzeczywistości tylko przeszkadzać i marudzić w ich pracy. Nie myślą o tem, że tam potrzeba także jednostek tegich, mężnych, o twardych przekonaniach, a nie wygodnych piecuchów i dezertów, a za takich tam tylko uchodzą, stają się niewygodnymi popychadłami. Rdzeń młodzieży naszej i rodziców polskich jest zdrowy, jedyny, i wytrwale buduje własny dom, a nie cudzy...

W pierwszym szeregu tych dzielnych i rozumnych pracowników stoi bezwzrostnie ludność polska w Starym targu, rodzice obok młodzieży, ramię w ramię! Nie oglądając się na tych, którzy beczynnie ręce założyli, ani też na tych, którzy poszli ślepo w niewolę do obcych, zgodnym wysiłkiem mogli się nad wzniesieniem własnego gmachu — dla siebie, a może — i dla tamtych! Nie ustaje w walce, czując w sobie siłę słuszności, i śmiało kroczy naprzód, by mocą tej słuszności wytrwać i wygrać!

Każda praca, jeżeli ma być owocna, potrzebuje wychnienia, rozrywki, oraz skupienia myśli i zastanowienia się nad sposobami dalszego postępowania. Docenia tę potrzebę lud nasz w Starym Targu i zabrał się raco do zorganizowania świetlicy, która powyższe trzy zadania ma spełniać. Teżyczna duchowa Polonji starotarskiej objawiła się tu jaskrawo, gdyż pierwsza urządziła sobie taką „kuźnię pracy kulturalnej”, stając się wzorem dla wszystkich innych zrzeszeń polskich na tutejszym terenie, które zgodnie i rozumnie organizują swą pracę taksamo.

Dzień 7 stycznia br. stał się pierwszym dniem życia świetlicy, a zarazem początkiem nowego etapu w pracy. Od tego dnia regularnie dwa razy w tygodniu zbierają się rodacy w skromnie, lecz swojsko i gustownie urządzonej lokalu. Gwar, zadowolenie, jakieś serdeczne ciepło wznosi się nad tą zgodną, zdyscyplinowaną gromadą. Sięgają ręce po gazety codzienne, polskie i niemieckie, by się rozzejrzeć w świecie bliskim i dalekim, chylą się głowy nad ilustrowanymi czasopismami, obrazującymi najważniejsze wydarzenia; ten i ów zaczytuje się w jakiejś zajmującej noweli lub powieści; jeszcze inni gwarzą swobodnie i poważnie, a temat rozmowy nie błądzi — rozważa się pytanie: co już zrobione, a co jeszcze zrobić i jak zrobić. Kończy się czytanie, wtenczas pojawiają się na stołach halmy, damy, szachy, młynki, rulety i rozliczne inne gry, a raz poraz wybucha tu i tam salwa śmiechu, objaw szczerej, nieklamanej radości.

Gorący przyjaciel radja nie odstępował znowu na chwilę od tajemniczego pudełka, buja na falach po szerokim świecie i wylawia to, czem ludzie się gdzieś tam w odległych miastach i krajach popisują. Niespodzianie gdzieś z ponad stołu wlatuje piosenka, nasza polska, ludowa piosenka o Marysi i Jasiu, o ułanie, co z konia spadł, o pastereczkę zaginioną w lesie, o miesięczku, kalinie i o czem tylko serce polskie śpiewać umie. „Kapelmistwo” posłusznie za-

myka swoje „pięć”, a piosenka płynie, dzwoni i rzewnie i skocznie, kołysze się, rozśpiewuje wszystkich, zda się, że i stoły i ławy i wszystko dokoła śpiewa... Jaki cudny wymarzony obraz: niema bogatych ni biednych, ni uczonych ni prostaków, tylko jedna rodzina, jedno serce, jedna myśl, jedna dusza...

Godzina ulata po godzinie, och jak szybko. Już dziesiąta — czas kończyć. Zrywają się wszyscy — jeszcze jedno: Oj już dobranoc, moja Marysiu..., jeszcze zgodne, a mocne postanowienie: I nie ustaniem w walce! — i rozchodzą się wszyscy karnie, w skupieniu, z radością w sercach i nowym zapalem sił duchowych do domów.

Zaprawdę, rozkosz to prawdziwa być w tym gronie i patrzeć na ten cudny obraz zgody, zbratania się serc, przepojonych chęcią pracy wytężonej, pracy dla jutra lepszego i jaśniejszego. Największemu zceptykowi pcha się przekonanie do mózgu, że tak pracując — jednak wygramy! Prochom ojców spokój będzie, z górnych wyżyn błogosławić będą swym potomkom, że nie zmarnowali ich pracy i dobroku, tego, co im było święte i nietykalne, lecz z czcią zachowują w sercach swoich i dalej budują i wzbogacają — mowę polską i duszę polską.

## KRONIKA Pogranicza

— Złotów. Ceny targowe. Płacono za masło 1.00—1.10, za jajka 11—13 fen., kapustę białą 10, czerwoną 15, kalafiora 25—50 fen.

— Lębork. Przed kilku dniami zaginął 11-letni uczeń szkolny Bruno Grugoll, syn rolnika Leona G. Labędzia w pow. lęborskim. Pewien robotnik, jadąc po piasek natknął się w dole na coś twardego i z przerażeniem stwierdził, że pod cienką powłoką piasku leżały zwłoki poszukiwanego. Czempredziej powiadomił o znalezieniu odnośną władzę, która stwierdziła, że chłopak został zastrzelony przez strzał w pierś.

### Z dalszych stron

— Berlin. Samobójstwo. Dr. Emil Peter, były burmistrz Grudziądza, popełnił ubiegłej nocy samobójstwo w Detmold. Był on ostatnim burmistrzem Grudziądza za czasów niemieckich i po przejęciu Pomorza przez Polskę w roku 1920 przeniósł się do Niemiec. Został wybrany burmistrzem w Detmold. Z tego stanowiska ustąpił po przewrocie hitlerowskim.

## Kultura i sztuka

Mieczysław Karłowicz, w 25-tą rocznicę zgonu.

W pobliżu Hali Gąsienicowej obsunęła się przed 25-ciu laty lawina — na stoku Małego Kościelca. Pod nią zginął samotny narciarz. Tylko góry widziały katastrofę i zapamiętały moment tragiczny. — Śmierci wielkiego kompozytora polskiego, Mieczysława Karłowicza. Szukał samotności w górach, opuścił Warszawę po godnie przeżytych latach mrowczej pracy i po wspaniałym rozkwicie swego talentu. Przygarnęła go do siebie przyroda górską lodowym uściskiem. Tragedją młodo zmarłego było, że śmierć przerwała pasmo tego życia, właśnie w chwili, kiedy Mieczysław Karłowicz zaczynał dostępować szczytów swej sztuki. Ostatnie lata były szybkimi wspaniałymi postęпами jego artysty.

Muzyka Mieczysława Karłowicza, spowita w romantycznym żalu, jest nawskroś liryczna. Liryzm ten szukał jednak wielkich form. Poemat symfoniczny był główną i ostateczną formą, w której wypowiedział się geniusz Mieczysława Karłowicza, a wypowiedział się z piękną szczerością i nie dbał o poklask. Nie zabiegał Karłowicz o szerokie uznanie. I może dlatego właśnie nad tem uznanie pracował czas! Dzieło rozbiły się, w pełni swego znaczenia, dopiero po tragicznej śmierci kompozytora.

Wystąpienie Mieczysława Karłowicza na arenie polskiej twórczości muzycznej przypada na pierwsze lata bieżącego stulecia. Po studiach muzycznych zaczętych w Warszawie, dopełnionych w Berlinie u prof. H. Urbana i u Artura Nikischa w Lipsku, po podróży zagranicą — powraca Mieczysław Karłowicz do Polski, w której, w ścisłym kontakcie z polskością, dojrzewa jego talent, ale promieniując chwałą niestety — pośmiertną.

Urodzony w r. 1876 w Wiśniewie na Litwie, ginie Karłowicz w r. 1909-ym. Syn wybitnego etnografa i lingwisty Jana Karłowicza, wzrasta Mieczysław Karłowicz w atmosferze nawskroś kulturalnej, której zawiązką swą piękną postawą duchową. Sztuce swej oddaje się Karłowicz z niestychaną metodycznością, ale świadomą wysokich celów artystycznych. W Warszawie Karłowicz wchodzi do grupy „Młodej Polski” muzycznej, grupy, która stoi wówczas imionami Karola Szymanowskiego i Ludomira Różyckiego. W tych latach powstają kolejno wielkie utwory Karłowicza; poematy symfoniczne „Powracające fale” (1904), „Odwieczne Pieśni” (1907). Po nich następują: „Rapsodia Litewska”, „Stanisław i Anna Oświęcimowie”, „Smutna opowieść” i nie dokończony „Dramat w Maskaradzie”. Oto sze reg wielkich dzieł Karłowicza. W ostatnich latach znaczący ten postęp namietnością opowieściową i nasileniem dramatycznym. Połot i mistrzostwo coraz wyższej miary. Z dzieł młodzieńczych Karłowicza żyją jego pieśni i koncert skrzypcowy.

Twórczość Mieczysława Karłowicza obejmuje ilościowo niewielki, pozornie rzad tylko kilkunastu dzieł. Ale to dzieło zbiorowe, jest spuścizną wielkiej intensywności uczuciowej. Jaki byłby rozkwit tego

talentu, gdyby twórca dożył dni dzisiejszych i żył wśród nas, jako zaledwie 58-letni? — Możemy snuć przypuszczenia — ale wiemy dobrze, że zgaśnięcie Karłowicza było tragiczną stratą dla muzyki polskiej, bo przed 25-ciu laty tatrzańska lawina przykryła sam rozkwit talentu wielkiego mistrza, którego pamięci, cały Naród Polski dziś składa serdeczny, szczerzy hołd.

### Koncert pianisty polskiego w Zurychu

W Zurychu odbył się koncert pianisty Mieczysława Horszowskiego, który będąc częstym gościem w Szwajcarii, wyrobił sobie tam doskonałą opinię. Również ostatni jego koncert o bardzo urozmaiconym programie (Chopin, Mozart, Debussy, Bach, Beethoven i Ravel) cieszył się wielkim powodzeniem i znalazł bardzo przychylny oddźwięk w prasie.

### Koncert pieśni polskiej w Medjolanie

W sali medjolańskiego konserwatorium odbył się koncert „Societa del Quartetto”, jednego z najpoważniejszych towarzystw muzycznych, o bardzo wysokim poziomie artystycznym. Główną wykonawczynią programu była znana i w Polsce ze swych występów śpiewaczych Marja Ciampelli, która odśpiewała z wielkim powodzeniem m. in. pieśni Szymanowskiego i Niewiadomskiego w języku polskim.

### Wieczór autorski poety polskiego w Pradze

W Pradze odbył się wieczór autorski polskiego poety śląskiego Adolfa Fierli, poprzedzony słowem wstępem prof. Marjana Szykowskiego. Wiersze w oryginale recytował sam autor, poza tem p. Minazikova odczytała kilka przekładów na język czeski.

## Sprawy gospodarcze

Wytyczne rosyjskiej polityki handlu zagranicznego omówił komisarz Rosenholz w swem przemówieniu na kongresie partii komunistycznej. Oświadczył on, że dzięki rozwojowi sowieckiego przemysłu, przywóz wyrobów przemysłowych z zagranicy, który w pierwszej piątylecie wynosił 2 miliardy rubli, zmniejsza się poważnie i w obecnej drugiej piątylecie będzie bardzo znaczny. W roku 1933 przewyżka rosyjskiego wywozu nad przywozem wyniosła 150 milionów rubli złotych, przyczem zmniejszyło się również zadłużenie Sowietów zagranicą. Komisarz Rosenholz oświadczył dalej, że Sowiecki handel zagraniczny ma obecnie całkowitą swobodę ruchu i może on stawiać najdogodniejsze dla siebie warunki cen i kredytu. Zapowiedział również regularną spłatę zagranicznych wierzycieli.

Przedłużenie terminu wypowiedzenia ogłaszają nadreńskie kopalnie węgla brunatnego. Oświadczenie to powzięte na podstawie zasad ustawy o porządku pracy narodowej odnosi się do robotników, którzy po użyczeniu pełnoletności pracowali co najmniej przez 5 lat w jednej kopalni, a przewiduje, że w ew. wypadkach wypowiedzenia może ono nastąpić tylko z terminem jednomiesięcznym.

Węgiel polski do Włoch. Rząd włoski upoważnił koleje włoskie do sprowadzenia w ciągu trzech lat węgla polskiego na ogólną sumę 60 milj. lirów. Suma ta odpowiada wartości 2 statków motorowych które Polska zamówiła w Trieście.

## Żółte niebezpieczeństwo

Dużo się mówi o rzekomej żółtem niebezpieczeństwie. Są ludzie, którzy w ogromnych tomach naukowych stwierdzili już, że za tyle i tyle lat nad całą Europą zapanuje żółta rasa, która wyróżnia się od innych nam znanych ras nadzwyczaj wielką nadwyżką urodzin. Choć na tem polu w najbliższej przyszłości jeszcze trudno będzie mówić o jakimś niebezpieczeństwie — bo nie sama ilość ludzi stanowi przewagę — to jednak dużo daje do myślenia ogromna ekspansja gospodarcza żółtej rasy, a specjalnie Japończyków. Bo nie jest żadną tajemnicą, że właśnie Japończycy starają się wszelkimi metodami opanować cały rynek gospodarczy Europy swoimi towarami, których ceny w stosunku do cen europejskich nie są do podbicia. Kilka przykładów: W Holandji i w Danji, w krajach, gdzie mamy najwięcej rowerzystów. Japończycy sprzedają zupełnie nowy rower za 12 marek, gdy tymczasem normalnie cena za dobry rower jeszcze dzisiaj wynosi około 100 marek.

W Genui japoński aparat radiowy 4-lampowy kupić można za 27 mk., a w Antwerpji Japończycy sprzedają lampy radiowe dla tych samych aparatów po 8 i pół feniga. Są to ceny, z którymi nie może konkurować żaden kupiec europejski i które zmuszają każdego konkurenta do poddania się. Na szczęście lampy radiowe nie stanowią obiektu, koniecznego do życia codziennego. Co jednak będzie, gdy Japończycy zaleją cały rynek europejski wszelkimi innymi towarami o takich samych niskich cenach?

## Rodzice!

Uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

## Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Sobota, dnia 17 lutego 1934 r.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Fragmenty z „Karnawału zwierząt” (płyty). 7.35 Dziennik por. 7.40 D. c. muzyki z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program na dzień bież. 11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Repertuar teatrów warszawskich. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna (płyty). 12.30 Wiadom. meteorol. 12.36 D. c. muzyki z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości Gospodarcze. 15.40 Skrzynka strzelecka. 15.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa”. 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 16.40 Francuski (kurs średni). 16.55 Muzyka lekka. 17.50 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej” z Wilna. 18.00 Reportaż. 18.20 Muzyka salonowa w wyk. orkiestry Marka Webera (płyty). 18.40 Koncert Chóru Dana. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Babcia”, opowiadanie M. Dąbrowskiej. 19.40 Wiadomości sport. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 Koncert muzyki estońskiej. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna”, omówi p. W. Frenkiel. 21.20 Koncert chopinowski. 22.00 Muzyka salonowa (płyty). 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotniczej i kom. policyjny. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

### Królewiec.

6.35 Koncert ork. policyjnej w Gdańsku. 11.30 Koncert małej radioorkiestry. 13.05 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Koncert radioork. 18.25 Koncert solistów. 19.00 Audycja państw. z Frankfurtu. 20.10 Muzyka popularna 21.00 Wesoly program składany. 22.50 Muzyka taneczna z Berlina.

## RUCH TOWARZYSTW

### WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa Ludowego w Olsztynie

odbędzie się w niedzielę, dnia 18 lutego po południu o godz. 4-tej na sali hotelu Concordia. Uprasza się o liczne przybycie członków na to zebranie.

Zarząd.

## Handel i przemysł

### Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

Bydło	13.	2.	9.	2.
<b>A. Woły</b>				
a) pełnomięsne, wypasione	32—33		32—33	
b) „ „ od 4—7 lat	29—31		29—31	
c) mięsne	26—28		26—28	
d) mniej dopasione	21—25		22—25	
<b>B. Byki</b>				
a) młodsze, pełnomięsne	28—29		28—29	
b) starsze „	26—27		26—27	
c) mięsne „	24—25		24—25	
d) mniej dopasione	21—23		21—23	
<b>C. Krowy</b>				
a) młodsze, pełnomięsne	19—23		25—26	
b) starsze „	15—18		19—23	
c) mięsne „	10—14		15—18	
d) mniej dopasione	10—14		10—14	
<b>D. Jąłowice</b>				
a) pełnomięsne, wypasione	30—		30—	
b) pełnomięsne	27—29		27—29	
c) mięsne	24—26		24—26	
<b>E. Żartoki</b>				
średnie odżywione bydło młode	18—22		17—22	
<b>Cielaki</b>				
a) Najlepsze, bardzo tuczone	45—49		—	
b) bardzo tuczone	35—43		36—45	
c) średnie i najlepsze ssące	26—33		27—35	
d) mniej tucze i dobrze ssące	18—25		18—25	
e) mniej tucze ssące	—		—	
<b>Owce</b>				
a) tuczone jagnięta i barany n. pastw. w chlewie	41—42		41—42	
b) 1 „śred. jagn.” i starsze barany tucz. dobrze odżywione owce	39—40		39—40	
c) mięsne owce	36—38		36—38	
d) mniej dopasione	22—35		30—35	
<b>F. Świnie</b>				
a) tucze ponad 300 funtów żywej wagi	50—51		50—53	
b) pełnomięsne 240—300 f. „ „	46—49		48—51	
c) „ 200—240 „ „	44—45		46—48	
d) „ 150—200 „ „	40—42		43—45	
e) „ 120—160 „ „	35—38		37—40	
f) „ poniżej 120 „ „	—		—	
g) maciory	40—44		44—46	

Spędzono: 1366 sztuk bydła (wtem 262 wołów 395 byków, 709 krów i jąłowic), 2745 cieląt, 2923 owiec, 16827 świń, świń zagr. 1502

Wydawca: Seweryn Pieniążny w Olsztynie.  
Redaktor: Waclaw Jankowski w Olsztynie.